

# MEMORIAŁ

*General Marii Wittek*



AK  
Warszawa

+ fot. (usero)  
KRAJEWSKA Elzbieta  
ps. „Litka”, „Elitka”

4110/WSK  
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — <sup>+</sup>KRAJEWSKA

Elżbieta

ps. „Litka”, „Elitka”

T. 4110/WJK

I/1. Relacja —

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 4, s. 1-4

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora — 1939 1945

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne —

VI. Fotografie ✓ ksero pkt. II s. 1

## II Materiały uzupełniające relację

- K. Śmigiel, Kwajewska Elżbieta [w:] Sylwetki kobiet - żołnierzy pod red.  
K. Kabzińskiej, Toruń 2003, k. 4, s. 1-4



II/1

**Krajewska Elżbieta** (1923–1944) „Litka”, „Elitka”, kolporterka druków „N” w BIP „253” KG AK.

Pochodziła z rodziny ziemiańskiej, a jej rodzicami byli Tadeusz i Felicja z d. Karwowska. Urodziła się 27 stycznia 1923 r. w Skoraczewie, pow. Jarocin Wlkp. Miała trzy młodsze siostry, z których najbardziej z nią związana, gdyż bliiska wiekiem, była Halina. Elżbietę cechowały wyjątkowe uzdolnienia artystyczne. Od dziecka każde większe wydarzenie rodzinne dokumentowała na papierze w formie bogato ilustrowanych wierszy lub dziecinnych „powieści”. Szkołę średnią, ówczesne 4-klasowe gimnazjum, ukończyła w Zgromadzeniu Najświętszego Serca Jezusowego (Sacré Coeur) w Polskiej Wsi koło Pobiedzisk, zdając w czerwcu 1939 r. tzw. małą maturę. Wybuch II wojny światowej i ewakuacja z ziem zachodnich sprawiły, że wraz z innymi uciekinierami rodzina znalazła się na Lubelszczyźnie. Po powrocie do domu, już w październiku 1939 r., zostali wywiezieni przez Niemców do obozu w Cerekwicy (pow. jarociński), a po dwóch miesiącach wysiedleni do Generalnego Gubernatorstwa. Zamieszkali w Warszawie.



Nawiązany w stolicy kontakt z zakonnicami Sacré Coeur umożliwił Elżbiecie kontynuowanie nauki w liceum, prowadzonym przez Z. Kurmanową. Pani Kurmanowa była oficjalnie dyrektorką szkoły zawodowej, ale w ramach tej szkoły zorganizowała tajne nauczanie ogólnokształcące. Tam w 1942 r. Elżbieta zdała z wyróżnieniem maturę. Uczennice tajnych kompletów korzystały z przywilejów szkoły krawieckiej, której legitymacja chroniła przed wywiezieniem na roboty do Niemiec. Elżbieta pracowała w modelarni letnich pantofli. Obdarzona zmysłem organizacyjnym, umiała jednak wykorzystać czas i wieczorami mogła się oddawać pracy twórczej. Napisała wtedy m.in. *Skrzydlate miasto* – dramat utrzymany w konwencji „fantazji”, obrazujący walkę ludzi jasnych, skrzydlatych, z ludźmi ciemności. Utwór odsłania jej głębokie przekonanie, iż zło okupacyjnej rzeczywistości można przezwyciężyć tylko dobrem.

Decyzję o przystąpieniu do pracy konspiracyjnej Elżbieta podjęła poważnie i odpowiedzialnie. Działała w Szarych Szeregach. Przyjęła pseudonim „Litka”. Prawdopodobnie w 1942 r. zgłosiła się do służby w AK, w której pełniła m.in. funkcję kolporterki wydawnictw konspiracyjnych prowadzonych w ramach akcji „N” (kryptonim dywersji psychologicznej stosowanej przeciw Niemcom), prowadzonej przez Oddział „253” BIP KG AK. Zadanie kolporterki akcji „N” polegało na tym, by odpowiednio przygotowane teksty w języku niemieckim podrzucać żołnierzom Wehrmachtu w celu defetystycznego działania na ich morale. Podczas wojny często posługiwano się podobnymi metodami, ale ulotki



zrucano przeważnie z samolotów, co zazwyczaj nie wywierało oczekiwanego skutku. Akcja „N” natomiast odnosiła sukcesy, stwarzała bowiem pozory, że publikacje są dziełem niemieckiego podziemia. Chodziło o skłócenie Wehrmachtu z NSDAP, SS, policją i administracją hitlerowską. W tej akcji kolporterki odgrywały niezwykle ważną rolę. Jak wspomina Auderska: „Musiały być inteligentne, bystre, zdecydowane na wszystko, opanowane, punktualne. Dziewczęta wiedziały, że nie może być cienia podejrzenia, iż to polska robota. Musiały uparcie twierdzić, że zakwestionowany materiał trafił do nich po raz pierwszy, zupełnie przypadkiem” (H. Auderska, *Kobiety w akcji „N”*). Elżbieta często wśród najbliższych mówiła półzartem o możliwości swojej śmierci. Gdy już nie żyła, matka znalazła w używanym przez córkę *Naśladowaniu Chrystusa* założony obrazkiem rozdział *O rozpamiętywaniu śmierci*.

Dnia 6 czerwca 1943 r. „Litka” została aresztowana na ul. Wiśniowej za rozrzucanie na terenie wojskowym dywersyjnych ulotek w języku niemieckim. Podczas rewizji przeprowadzanej w mieszkaniu Krajewskich gestapo natrafiło na dużą liczbę kopert zaadresowanych do Niemców przez młodszą siostrę Elżbiety, Halinę „Sowę”, również zaangażowaną w akcję „N”, ale wówczas w domu nieobecną. Elżbieta wzięła całą odpowiedzialność na siebie, chcąc ratować siostrę. Po dwóch dniach tortur w al. Szucha przewieziono ją nieprzytomną do szpitala na Pawiaku. Poddawana dalszym przesłuchaniom, torturom, najostrejszemu odosobnieniu, nie tylko nie wyjawiała tajemnic organizacyjnych ani nazwisk osób, ale broniąc się przerzucała materiał obciążający na samych Niemców: „[...] zeznając, że ulotki dał jej jakiś zakochany w niej lotnik niemiecki, którego zna tylko z imienia” (H. Auderska, dz. cyt.). W grypsach przekazywanych z Pawiaka donoszono niezmiennie: „E. K. nadal niewzruszona, lub postawa E. K. wciąż bohaterska” (H. Auderska, dz. cyt.). Wracając po przesłuchaniach do celi, była otoczona opieką przez pielęgniarkę Wandę Bieńkowską, która opatrywała jej rany i z narażeniem życia zdobywała dla chorej pożywienie. W liście do matki „Litka” pisała, że kiedy znajduje się od niej daleko, doświadcza „umocnienia Anioła” (Łk 22, 43) dzięki Wandzie. „Niech Mama mówi ludziom, że odkąd tutaj siedzę, Pan Bóg nigdy nie odmówił spełnienia mojej prośby [...]” (Z. Horczak, *Życiorys...*).

Tymczasem Wanda została skazana na rozstrzelanie. „Litka”, leżąc krzyżem, modliła się żarliwie, by Bóg przyjął jej ofiarę, a ocalił Wandę. Tajemnicę „Litki”, moc jej wiary i ufność pokładaną w modlitwie znamy z napisanej przez nią *Drogi Krzyżowej*. Wobec wiary człowieka ewangeliczny Chrystus mówił: „Niech ci się stanie, jako chcesz” (Mt 15, 28). Bóg mocą swej potęgi sprawił, że Wanda Bieńkowska doczekała się wyjścia na wolność, a ofiara „Litki” została przyjęta.

Dnia 5 października 1943 r. „Litka” wraz z około 250 kobietami znalazła się w transporcie skierowanym do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. W grupie tej były również: docent UJK Łucja Charewicz, profesor psychologii Joanna Kunicka, pisarka Zofia Kossak. Tej ostatniej zawdzięczamy relację z podróży

do Auschwitz, opis życia obozowego, a także śmierci „Litki”. Zarówno na Pawiaku, jak i w Auschwitz współwięźniarki nazywały „Litkę” małą świętą. Sama jej obecność otwierała życie obozowe na inny wymiar.

Promieniowała pokojem, pogodą, świadcząc wokoło dobro. Modlitwą towarzyszyła tym, którzy nie potrafili wznieść się ponad cierpienie i krzywdę. Z głodowych racji obozowego chleba lepila lub rzeźbiła małe podarunki. Jedna ze współwięźniarek Pawiaka wspominając „Litkę” podkreśla, że piękne były jej proza i poezja, ale talent najmocniej uwydatniał się w plastyce. Teksty pisane w więzieniu, poza *Drogą Krzyżową*, nie ocalały. Ułożona w szpitalu więziennym na Pawiaku *Droga Krzyżowa Polaków w więzieniach i obozach*, którą odprawiano w jego murach od jesieni 1943 r., została jako gryps na bibułce przekazana na zewnątrz przez konspiracyjną komórkę więzienną Delegatury Rządu RP. Grupa ludzi związanych z konspiracyjną organizacją katolicką „Front Odrodzenia Polski” (FOP) postanowiła wraz z ks. Janem Zieją wydać *Drogę Krzyżową* w małym formacie (12 x 8,5), co umożliwiło przechowywanie tekstu w książeczce do nabożeństwa. Pierwsze 5000 egzemplarzy wydano w pierwszych tygodniach 1944 r. w tajnej, warszawskiej drukarni „Wiara i Ojczyzna” na Żoliborzu. W tym samym roku ponowiono nakład w Krakowie. Przemyslenia „Litki”, którymi żyła i które zamknęła w modlitwie, są tak głębokie, że Karol kardynał Wojtyła we wstępie do książki *Drogi Krzyżowe* w opracowaniu ks. Władysława Smereki wspomina Elżbietę Krajewską i ułożoną przez nią *Drogę Krzyżową* jako „szczególnie wymowne świadectwo procesu duchowego na ziemi polskiej w czasie ostatniej okupacji” (W. Smereka, *Drogi Krzyżowe*, Kraków 1981, s. 5). Sam zaś autor *Drogi Krzyżowych* oceniając utwór „Litki” napisał: „Zwięzłość, tragizm, głęboka religijność i wysokie poczucie moralności oraz humanizm, rezygnujący z jakiegokolwiek żądzy zemsty – oto zasadnicze cechy tej wyjątkowej modlitwy” (W. Smereka, dz. cyt., s. 143).

Nic też dziwnego, że to świadectwo głębokiej, autentycznej wiary i modlitwy, gorącego patriotyzmu i wysokiego poziomu moralnego młodej dziewczyny znalazło żywy rezonans w polskim społeczeństwie. Po zakończeniu działań wojennych tekst *Drogi Krzyżowej*, opatrzony komentarzem, ukazał się kilka razy na łamach różnych czasopism.

W Auschwitz-Birkenau, gdzie Niemcy zorganizowali obóz kobiecy, „Litka” otrzymała numer 64424. Ogromną udręką były warunki higieniczne: brak wody, swąd palonych ludzkich ciał, harce szczurów. Twarze wyglądały jak maski, pokryte skorupą potu i kurzu. W takich warunkach o epidemię tyfusu nie było trudno. Choroba święciła w obozie tryumfy, dosięgła również „Litkę”. Nie mogąc pomóc umierającej obok niej, zbuntowanej towarzyszce, „...ostatnią ziemską myślą obiecuje sobie, że z nieba sięgnie po tę biedną duszę i dopomoże jej [...]. A teraz stoi sama niby przed uchylonymi drzwiami, przez które bije jasność. Co za łaska, że umiera przytomnie, świadomie [...]. Stoi przed wrotami prawdziwego życia, niby jedna z panien mądrych, których lampka nie zgasła [...]. Czemuż

174

nie może zwołać wszystkich, by szli razem z nią?” (Z. Kossak, *Z otchłani*, Częstochowa–Poznań 1947, s. 225–226).

Odeszła 14 stycznia 1944 r. „Gdy „Litka” zasnęła (bo nie można o jej zgonie powiedzieć inaczej niż: zasnęła w Panu), stał się prawdziwy cud na rewirze. Po raz pierwszy, z własnej woli, blokowa i pfliegerki nie wytaszczyły trupa za próg, lecz zmarłą zawiniętą w prześcieradło, ułożyły na stołkach niby na katafalku. Z fałd prześcieradła – całunu, wyzierało liczko, prześliczne mimo wyniszczenia, pogodne i uśmiechnięte. Uśmiech anielskiego dziecka działał nawet na znieprawione lagrem prostackie umysły. Zniżały głos przechodząc obok ciała. Leżała tak do wieczora. Wtedy wyniesiono ją wprost na ciężarówkę” (Z. Kossak, dz. cyt., s. 230).

Po aresztowaniu „Litki” i rewizji w domu, jej siostra, Halina „Sowa”, od czerwca 1943 ukrywała się w Białobrzegach. Na wiadomość o wybuchu Powstania Warszawskiego przysłała pieszko do stolicy. Jako łączniczka oddziału walczącego w Śródmieściu została ciężko ranna. Wywieziona do niemieckiego obozu jenieckiego w Gross Lubars zmarła z wyczerpania, dyzenterii i zakażenia, spowodowanych warunkami panującymi w lazarecie.

Krystyna Śmigiel RSCJ

H. Auderska, *Kobiety milczące. Śladami akcji „N”*. Stolica 1972, nr 16; tejże, *Kobiety w akcji „N”*, w: *By nie odeszły w mrok zapomnienia*, Warszawa 1976; K. Duczymińska, *Wspomnienia o Elżbiecie Krajewskiej „Litce”*, wychowawce *Sacré Coeur w Polskiej Wsi*, *Głos Dawnych* 1996, nr 7; Z. Horeczak, *Życiorys Elżbiecie Krajewskiej*, *Królowa Apostołów*, 1949, listopad; Z. Kossak, *Z otchłani*, Częstochowa–Poznań 1947, s. 225–226, 230; PSB, t. XV; *Słownik uczestniczek walki...*, Warszawa 1988, s. 212; W. Smereka, *Drogi Krzyżowe*, Kraków 1981, s. 5, 143, 498–502.



**Krajewska Około-Kułąk Zofia** z d. Krajewska (ur. 1910), „Władka”, ppor. AK, łączniczka płk./gen. Augusta E. Fieldorfa, komendanta Obszaru II ZWZ–AK Białystok, zastępczyni szefa WSK, Okręg AK Białystok, więzień łagru, mgr historii, nauczycielka.

Urodziła się 25 maja 1910 r. w miejscowości Ostrów Mazowiecka. Rodzice – Wincenty Krajewski i Stanisława z d. Kucharska – oprócz Zofii mieli syna Tadeusza i córkę Irenę. Ojciec był urzędnikiem Izby Skarbowej w Białymstoku. W 1924 r. zmarła matka Zofii, co było wielkim wstrząsem dla całej rodziny.



KRAJEWSKA Elzbieta

